

SALVADOR
L.dz.121/44
M.p.22.IV.1944 r.

Kant. 20/5 1944

498

"ESTEZET"

Przedstawiam w załączeniu wycinki prasowe wraz ze stre-
szczeniem - ze względu na ich aktualność i źródła.
Raport prasowy dekadowy przedstawię najbliższym kurjerem.

zał. 5

Piotr
P i o t r

Wpływ dn. 5.2.1944.
L. dz. 498/44
Przydział.....

Komunikat podsekretariatu informacji i prasy, opublikowany 17.IV, rb. i 18.IV, rb. w całej prasie stołecznej: "działalność agentów wywiadu "osi":

"...Zdołano ustalić, że jedna z grup wywiadu "Sicherheitsdienst der NSDAP" działająca pod kierownictwem Johann Siegfried Becker'a, który zbiegł, była naj lepiej zorganizowana zarówno ilościowo i w odniesieniu do jakości swych członków, oraz w odniesieniu do różnorodności i znaczenia środków, którymi ta grupa dysponowała, szczególnie w zakresie komunikacyjnym. Specjalizowany personel Biura Koordynacji Federalnej zasekwestrował samolot - monoplan marki Fairchild o silniku 450HP, który znajdował się w naprawie w prywatnym hangarze na lotnisku w San Fernando. Aparat ten został nabyty przez Alberto German Wollkopf za jego pieniądze oraz za sumy dostarczone przez Johann Siegfried Becker'a. Jako pośrednik przy zakupie samolotu działał niemiecki agent Wilhelm Otto Albert Seidlitz (aresztowany), szef innej grupy Sicherheitsdienst der NSDAP. Alberto German Wollkopf, który został aresztowany, jest argentyńczykiem, w wieku 32 lata, ~~zameżnynx~~ żonaty i był z innymi osobami procesowany w roku 1940 za prowadzenie kontrabandy, którą oskarżeni trudnili się, posługując się w tym celu samolotem, którym odbywali podróże do krajów sąsiednich. Na skutek tego procesu Wollkopf został zwolniony z przedsiębiorstwa komunikacji lotniczej "C.A.U.S.A.", w którym pracował jako pilot. Ponadto skonfiskowano jacht "Alga" wartości pesos arg. 40.000.- i łódź motorową "Dorita" wartości pesos arg. 10.000.-, oba te stateczki własności Wollkopf'a aż na kilka dni przed swą ucieczką Becker przekazał na sprzedaż Wollkopfowi samochód, marki Ford - typ 1939r. o numerze rejestracyjnym 399-424-pr.de Buenos Aires, wciągnięty do rejestru na nazwisko Rodolfo Juan Moore tj. jeden z pseudonimów, którymi Becker się posługiwał: samochód został też zasekwestrowany. Samochód ten ukrywano w jednym z domów w San Fernando i dokonano w nim pewnych zmian celem utrudnienia rozpoznania: m.i. zdjęto numery rejestracyjne. W aucie znaleziono szereg akcesorii, które - jak się przypuszcza stanowią części składowe radiostacji nadawczej zainstalowanej w willi Guerico w miejscowości Bella Vista pod Buenos Aires, a którą to stację usunęły stamtąd osoby należące do grupy dowodzonej przez Becker'a po zerwaniu stosunków z "osią" przez Argentynę. ---- Odnosnie do działalności agentów wywiadu japońskiego ustalono, co następuje: Z chwilą wypowiedzenia wojny przez USA wskutek agresji na Pearl Harbour przedstawiciele wielkich firm handlowych i przemysłowych japońskich w Argentynie otrzymali instrukcje przesyłania do Tokio informacji ekonomicznych, przemysłowych, politycznych i społecznych dotyczących USA, jak również wiadomości o instalowaniu baz wojskowych, transportach wojska itd. USA w poszczególnych państwach pldn.-amerykańskich. Takie informacje były wysyłane przez różne kompanie telefoniczne i telegraficzne. Kierownictwo tej organizacji szpiegowskiej spoczywało w ręku attaché ambasady japońskiej, p. Shozo Murai, któremu pomagali niektórzy jego rodacy, a pozatem liczni obywatele argentyńscy i innych państw Pldn. Ameryki. Dyplomata ten wysyłał do Japonii za pośrednictwem jednego z krajów ościennych depesze szyfrowe, posługując się w tym celu zwykłymi książkami, w których tekścieznaczono w mało widoczny sposób niektóre litery.. Biuro Koordynacji Federalnej skonfiskowało duże ilości materiału informacyjnego, przyczem zaznacza się, że z tłumaczeń i studium zaistnieją elementy ważne dla biegu śledztwa. - Środki podjęte przez rząd oraz intensywna praca Biura Koordynacji Federalnej pozwalają na ~~zwiadzeniach~~ zapewnienie, iż w obecnym stanie sprawy doprowadzono do prawie że całkowitego unieruchomienia wywiadu niemieckiego i japońskiego. Atoli nie wyklucza się możliwości istnienia poszczególnych ośrodków, jeszcze nie umiejscowionych, w którymto kierunku Policja Federalna nadal prowadzi doświadczenia przy pomocy specjalnego personelu."

ARG. TAGEBLATT z dn. 12. IV, 44r. - art. p. t. "Dowódca niemieckiej armii rezerwowej": "Bardzo rzadko dochodzi do szerszej opinii publicznej w Niemczech nazwisko generała-pułkownika Fritz Fromm. A jednak ten wysoki oficer jest jedną z najważniejszych i najpotężniejszych osobistości niemieckiego dowództwa wojskowego. Jest on dowódcą niemieckiej armii rezerwowej - milionów rekrutów i żołnierzy, aspirantów oficerskich i oficerów w zapleczu. Na niego spada odpowiedzialność - co jest zadaniem nadzwyczaj skomplikowanym i z dnia na dzień cięższym - w zakresie utrzymywania frontu Hitlera na wysokości siły bojowej. Generał-pułkownik Fromm musi corazto na nowo wypełniać duże luki, które powstają w formacjach niemieckich na wschodzie. Musi on stale troszczyć się o dosyłanie dywizji do wielkich armii, które na zachodzie czekają wzdłuż "Wału Atlantyckiego" na inwazję aliantów. Jego zadaniem jest "doprowadzanie do normalnego stanu" zniszczonych korpusów. Musi on z uwagi na wzrastający niepokój w krajach okupowanych wzmacniać stacjonowane tam garnizony. Musi wyrównywać ciężkie straty Luftwaffe. Co chwila żąda się odeń setek tysięcy świeżych żołnierzy. Są to problemy, stanowiące dla tego generała nader poważne zagadnienia. Przyjaciele jego nazywają go żartobliwie "General Sorgenschwer". Ale pozatem ma on jeszcze i inne przydomki. W kołach "starej generalicji", której przypisuje się pewne zastrzeżenia co do "intuicyjnej" strategii Hitlera, nazywa się generała Fromm "mózgiem Wehrmachtu". Nowi dowódcy jak Jodl, Zeitzler, Rommel i Dietl, oraz dowódcy "Waffen-SS" szeptem mówią o nim jako o "czarnej owcy Wehrmachtu", czym wskazują, iż nie wiedzą napewno, czy mogą mu zawierzyć, jeśli chodzi o jego orientację polityczną. Ta różnorodna ocena dogadza generałowi Fromm - nie lubi on odkrywać swe karty. Chętnie otacza się pewną tajemniczością. Oprócz najbliższych mu osób, do których należy usunięty feldmarszałek von Bock, nikt nie wie, co Fromm myśli w rzeczywistości o Hitlerze i reżymie narodowo-socjalistycznym. W okresie tego reżymu zrobił szybko karierę, ale mimo to - w opinii niektórych wtajemniczonych - wydaje się być pełen zastrzeżeń co do obecnego reżymu. Jeśli chodzi o pochodzenie, to należy on do starej szkoły. Fromm pochodzi z rodziny sumiennych, ewangelickich, pruskich pastorów, ale już jego ojciec obrał zawód wojskowy i osiągnął stopień generalski. Podczas poprzedniej wojny światowej Fritz Fromm był oficerem sztabu generalnego. Po załamaniu się Niemiec walczył w formacjach nacjonalistycznych w krajach Bałtyku i przeciwko Polsce. Potem w stopniu kapitana został przejęty przez małą armię republiki i odegrał ważną rolę przy organizowaniu tajnej "Schwarze Reichswehr". Z owych czasów datuje jego przyjaźń z feldmarszałkiem von Bock. W owych czasach w przebiegu licznych procesów, które miały ujawnić ciemne machinacje "Schwarze Reichswehr", występował on jako nieświadomy świadek swego naczelnego dowództwa. Zeznania jego wywołały przykrą sensację wśród tych osób, którym zależało na utrzymaniu demokracji i pokoju. Najgorzej wyszedł Fromm w procesie przeciwko znanemu pacyfście ~~Otto~~ Otto Lehmann-Russbueldt; ten ostatni znalazł się pod oskarżeniem, gdy ostro skrytykował ostentacyjne niewywieszanie flag - mimo wyraźnego polecenia rządu Rzeszy po zamordowaniu Rathenau'a - przez Wehrkreiskommando III. W przebiegu owego procesu wykazał Fromm - jak to powiada w jednej ze swych książek Berthold Jacobs - "pożałowania godny niedorozwój umysłowy". Z drugiej jednak strony Fromm rozwinął jaknajbardziej talent organizatorski. W 1933 r. został szefem "Allgemeines Heeresamt" w ministerstwie wojny. Na tym stanowisku obowiązkiem jego było dozbrojenie hitlerowskiej armii przy ścisłym kontakcie z czterolatką Goeringa. Wyposażenie w sprzęt wojenny, z którym w 1939 r. Hitler poszedł na wojnę, było głównie dziełem generała Fromm. Skutkiem tego wpływy jego w ministerstwie wojny były bardzo silne i jeszcze w 1935 r. mówiono o potężnej trójce "Fritsch, Fromm, Bock". Podczas gdy jednak Fritsch i Bock padli, Fromm coraz bardziej pisał się w górę. W pierwszych latach wojny było dla niego jako dowódcy armii rezerwowej rzeczą łatwą zaspakajanie każdego życzenia Hitlera. Wyglądało tak, jakby czerpał ludzi z niewyczerpanego rezerwuaru. W Polsce, Norwegii, we Francji i na Bałkanach straty były stosunkowo niewielkie. Ale z czasem nastąpiła zmiana sytuacji. Rosja kosztowała i nadal kosztuje olbrzymie rzeki niemieckiej krwi, czego nie przewidziano w żadnej kalkulacji generała Fromm. Pod Stalingradem, a następnie w Tunisie stracono dwie wielkie armie. Plany wynajdywania odwołów generała Fromm opierały się na opinii, iż - niezależnie od Afry-

ki - należy za wszelką cenę unikać walki na dwóch frontach. Obecnie jednak istnieją już trzy fronty: wschodni, we Włoszech oraz stałe pogotowie na zachodzie. Kapitulacja Włoch spowodowała wielkie i nieprzewidziane zapotrzebowania w odniesieniu do rezerw, jakimi on dysponował. Przeszło 25 dywizji znajduje się obecnie związanych we Włoszech - na Bałkanach, gdzie odpadli Włosi, musiano dalsze 15 dywizji uplasować. Ale także i w innym kierunku Front zawiódł: dotyczy to licznych prób wymuszenia na wasalach i satelitach kontyngentów mięsa armatniego. Również całkowicie zawiódł plan zdobycia 2,500.000 norwegów, duńczyków, Belgów, Holendrów, Białorusinów i Ukraińców na krucjatę przeciwko bolszewizmowi. - Totalna mobilizacja, przeprowadzona w lutym, 1943r. po katastrofie pod Stalingradem, która objęła nawet "Hitlerjugend" nie zdołała również rozwiązać zagadnienia potrzeby materiału ludzkiego dla walki na froncie. Przymusowa rekrutacja cudzoziemskich robotników, gdzieśkolwiek jak n.p. we Francji dała tak nikłe rezultaty, iż nie dało się z góry obliczonej ilości niemieckich robotników wyciągnąć do armii dla służby frontowej. Wielką ilość męszczyzn, początkowo przeznaczonych do służby na froncie, musiano zatrzymać w kraju, kiedy zaczęły się wielkie operacje alianckiego lotnictwa. Obrona plot i inne organizacje obrony ludności cywilnej wymagały o dwa miliony ludzi więcej, aniżeli to przewidziano. Poza to narastające wrzenie na terytorium Rzeszy nakazywało powiększenie kontyngentów "S.A" i "SS" na froncie wewnętrznym. Szwajcarskie pismo "St. Galler Tagblatt" z połowy listopada, 1943r. zapytywało: "... takie masy SA i SS maszerowały po miastach niemieckich w okresie uroczystości partyjnych, iż nasuwa się pytanie, dlaczego tylu tych silnych i zdrowych chłopców nie wysyła się na front". Ale generał Fromm nie może tych ludzi wysłać na front, mimo, iż są oni potrzebni tam, gdyż ich zniknięcie z frontu wewnętrznego mogłoby pociągnąć za sobą niemiłą konsekwencje. Te wszystkie sprawy przyczyniają się do narastania kłopotów dowódcy "Ersatzheer" ad infinitum. Wskutek tego już w październiku, 43r. podjął kroki celem uczynienia mobilizacji totalnej jeszcze bardziej totalną. Niedawno dziennik "Essener Nationalzeitung" pisał: "... Nikogo nie winno dziwić, jeżeli niebawem dojdzie do fali jeszcze bardziej totalnej mobilizacji". Ale wątpić należy, czy takie nowe przeczesanie całkowicie już przesianego materiału ludzkiego da oczekiwane wyniki."

ARG. TAGEBLATT z dn. 12. IV, 44r. - art. p.t. "Niedobór kartofli w Niemczech":
" Niemiecka oficjalna służba informacyjna opublikowała pod koniec stycznia, rb. następującą wiadomość: " Osoby mające prawo do przydziału żywności, a posiadające 100 kg. kartofli jadalnych w piwnicy, muszą opędzić tym zapasem swoje potrzeby aż do 23. lipca, 1944r. Dlatego zaleca się jaknajbardziej ostrożne składowanie i gospodarzenie tymi kartoflami. Dodatkowe przydziały nie będą wydawane." - Ta oficjalna wiadomość potwierdziła pogłoski o niedoborze kartofli w Rzeszy. Z wielu niemieckich miast dochodziły wiadomości, że już w październiku i listopadzie, 43r. tygodniowy przydział kartofli uległ redukcji do 2 kg. na głowę. Zakazano surowo używania kartofli na karmę dla żywego inwentarza. Utworzono specjalne komisje dla wykrycia pozostałych jeszcze u rolników zapasów. Oficjalny organ NSDAP " Voelkischer Beobachter" poza to zapowiada wydanie nowych przepisów dla restauracji w związku z gospodarką kartoflaną. O ile bowiem dotychczas kartofle w restauracjach nie były wydawane na kupony, to obecnie goście będą musieli kupony na tłuszcze oddawać za potrawy z kartofli, aby w ten sposób uzyskać obniżenie konsumpcji kartofli. Jeśli się zważy jak wielką rolę odgrywa w systemie odżywczym ludności niemieckiej kartofel, to można sobie uzmysłwić powagę sytuacji, jaka wytworzyła się na skutek ich braku. Warunki wywołane po wielkich miastach wskutek nalotów jeszcze bardziej komplikują sytuację. Rozczarowanie ludności jest wielkie, jako że funkcjonariusze partyjni latem ubiegłego roku jeszcze wskazywali na rzekomo bardzo dobrą sytuację żywnościową Rzeszy: zwiększono wówczas nieco przydziały chleba, a baron von Stumm, porteparole Wilhelmstrasse wskazywał, iż sytuacja żywnościowa Europy jest tak dobra, że bardzo mało będzie jej potrzebna pomoc UNRRA. Jak to się obecnie okazało, zbiór kartofli całkiem zawiódł. Minister żywnościowy Backe szukał swych własnych rodaków, powiadając, iż zbiory kartofli w ostatnich latach dały nadwyżki o 10,000.000 tonn w porównaniu z rokiem 1918, podczas gdy w rzeczy-

wiomości oznaczało to, że ~~w roku 1942~~ w porównaniu z rokiem 1942 istniał deficyt w ilości 12,000.000 tonn. Deficyt był tak wielki, że ilość ta wystarczyłaby na pokrycie potrzeb ludności cywilnej i armii, jak to obecnie przyznaje "Deutsche Allgemeine Zeitung". Przytem nie wolno zapominać o roli, jaką kartofle odgrywają w niemieckiej produkcji alkoholu. Wprawdzie niemieckie władze usiłują przekonać opinię publiczną, iż zmniejszono obecnie produkcję alkoholu z kartofli, ale brzmi to nieprzekonywująco, jako że bardziej dotkliwie odczuwa się brak alkoholu podczas wojny, a potrzeby wojenne znajdują zawsze pierwszeństwo przed potrzebami ludności cywilnej: skąd wniosek, że nadal bardzo wielkie ilości kartofli są używane do wyrobu alkoholu. Jeśli przytem weźmiemy pod uwagę, iż w ostatnich latach zapotrzebowanie ludności na kartofle jadalne i na karmę dla inwentarza się zwiększyło, to można sobie wyobrazić z jak wielkimi trudnościami walczy propaganda niemiecka, mająca te braki ukryć, co jest trudne, jeśli chodzi o podawanie ilości uboju bydła rogatego i nierogacizny na skutek braku karmy. Już jesienią 1943r. stan nierogacizny na terenie Rzeszy uległ spadkowi na 62% stanu przedwojennego czyli zmniejszeniu o około 12,000.000 świni. Pozatem zasługują na wzmiankę następujące cyfry: w ciągu pierwszych 22 miesięcy okupacji aż do lipca, 1943r. Niemcy wywozły do Rzeszy z Ukrainy 11,000.000 tonn zboża, 3,500.000 sztuk bydła, 16,000.000 sztuk drobiu, 680,000.000 jaj oraz olbrzymie ilości kartofli i karmy dla bydła, a te źródła dostaw obecnie odpadły, przyczem w ciągu najbliższych miesięcy odpadną dalsze źródła dowozu żywności. Zagadnienie żywnościowe, które w przeciwieństwie do poprzedniej wojny światowej, było dotychczas zbalansowane, zaczyna obecnie również stawać się problematycznym."

Kutschera erhält seine Kugel

Anschlagsäulen und Hauswände in Warschau sind jetzt mit amtlichen deutschen Plakaten geradezu gepflastert. Sie stammen meistens vom Generalgouverneur Frank und sind wohl der Gipfelpunkt nazistischer Zynismus. Sie sind "An meine lieben Polen" gerichtet. Frank imitiert in dem Augenblick, da der deutsche Zusammenbruch im Osten offenkundig wird, Ludendorff. Wie erinnerlich, wandte sich im ersten Weltkrieg Ludendorff in einem Aufruf in jiddischer Sprache an seine "lieben Jidden in Paulen". Nach dem Unglück, das die Deutschen über Polen gebracht haben, nach viereinhalb Jahren einer Schreckensherrschaft ohne gleichen, glaubt Frank allen Ernstes, durch plötzlich geheuchelte Freundschaft Teile der polnischen Bevölkerung noch vor Torabschluss zu Hitler bekehren zu können.

Aber es gibt gleichzeitig andere Plakate in Polen. Sie verkünden Massenhinrichtungen oder die Zerstörung ganzer polnischer Dörfer als Repressalie für verübte Sabotageakte. Und neben ihnen hängen Aufrufe der deutschen Kommandantur an die Soldaten, die auf dem Wege zur oder von der Front die polnische Hauptstadt berühren. Diese Aufrufe sind eine Warnung. Sie lautet: "Es ist deutschen Soldaten verboten, sich allein und unbewaffnet in den Strassen zu ergehen. Jeder Soldat, der einen verbotenen Bezirk betritt, setzt sich schwersten Gefahren aus."

Als der Chef der SS und Gestapo für Warschau, General der Polizei und SS-Brigadeführer, Franz Kutschera, sich an einem sonnigen Vormittag der ersten Februar-Woche vom Hauptquartier der Gestapo zu einer SS-Kaserne begab, war er sich des Ernstes dieser Warnung wohl bewusst. Er sass deshalb in einer gepanzerten Limousine und zu beiden Seiten des grossen, schwarzen Mercedes-Benz begleiteten ihn SS-Leibwächter auf Motorrädern. Die Strasse, auf der Kutschera dahinfuhr, lag nicht in einem "verbotenen Bezirk". Sie ist eine der schönsten und übersichtlichsten Avenuen von Warschau, die seit 1943 ausschliesslich von Deutschen bewohnt wird und zu diesem Zweck von allen Polen evakuiert worden ist. Dennoch wurde Kutschera von dem ihm bestimmten Schicksal ereilt. Eine Gruppe von Zivilisten entpuppte sich plötzlich als eine Abteilung polnischer Freiheitskämpfer. Eine Bombe flog gegen das Auto, Maschinengewehrsalven knatterten. Kutschera und fünf seiner Begleiter wurden getötet. Kutschera erhielt eine Kugel in seinen Speckhals. Sie zerbrach sein Rückenmark. Er war sofort tot.

Der SS-General Kutschera hatte sein Amt in Warschau mit der Herrschaft über 14.000 Polizisten und Gestapoleute nur ein paar Monate innegehabt. Er war Ende September 1943 nach Warschau gekommen, als die Deutschen die Gefahren zu erkennen begannen, die ihnen aus ihren militärischen Niederlagen erwuchsen. Damals gab Himmler nach einer Inspektionsreise — in krassem Widerspruch zu den jetzigen Flötentönen Franks — den Befehl, die "Zügel in Polen straffer anzuziehen." Zu diesem Zweck wurden neue Gestapochefs nach Polen geschickt. Nach Warschau kam Franz Kutschera. Vom ersten Tag seiner Tätigkeit an zeigte er, dass er entschlossen war, jeden Widerstand in Blut zu ertränken. Zwischen dem 1. Oktober und dem 10. Dezember 1943 liess Kutschera 617 Geiseln öffentlich hinrichten.

Franz Kutschera kam aus Oesterreich. Von Beruf Gärtner, war er einer der führenden illegalen Nazis in den Jahren vor der Annexion. Am 25. Juli 1934 war er an dem in letzter Minute vereitelten Komplott beteiligt, gleichzeitig mit der Ermordung Dr. Dolfuss' den österreichischen Bundespräsidenten Miklas zu entführen und einzukerkern. Nach dem Anschluss wurde Kutschera stellvertretender Gauleiter von Kärnten. Nach dem Ueberfall auf Jugoslawien, als der krainische Teil von Slowenien Kärnten eingegliedert wurde, betrieb er eine Ausrottungspolitik gegen die Slowenen.

Aber in Polen hat ihn nun sein Schicksal erreicht, gleich vielen anderen Tyrannen, die in Polen gewütet hatten. Die Liste ist bereits von einer imponierenden Länge. Es sei nur an die folgenden Namen erinnert: Erschossen wurden der oberste Chef der Gestapo in Polen, Krüger, die Polizeichefs von Westpolen, Kreuzer und Berckelmann, der Direktor des Arbeitsamtes in Warschau, Hoffmann, der Leiter des Warschauer Gestapo-Gefängnisses, Bürckel.

"Gen. KUTSCHERA otrzymał kulę w łeb".

Artykuł ten podaje na wstępie, iż ostatnio władze niemieckie (Fran odwołują się do ludności polskiej w Warszawie "Do moich drogich polaków". Jest to cynizm niebywały i zastanawiający - po 4 letniej eksterminacji ludności polskiej. Odezwy takich i plakatów pełno jest na ulicach Warszawy, ale równocześnie rozlepiane są obwieszczenia innej treści, zakazujące żołnierzom niemieckim oddalanie się od swych koszar, chodzenie po mieście w pojedynkę etc. Ofiarą niezastosowania się do tych przepisów ... padł sam gen. KUTSCHERA, szef Gestapo na m. Warszawę, który - co prawda nie sam spacerował po Warszawie a w opancerzonym aucie i przy licznej eskorcie - jednak nie zmylił czujności patryjotów polskich, którzy rzucili w jego auto bombę, kładąc trupem samego gen. KUTSCHERĘ i jego świtę, składającą się z 5 osób, i to w biały dzień, w Alejach Ujazdowskich...

Gen. KUTSCHERA przybył do Wwy w końcu listopada 1943 r., by "uśmierzyć polaków" i "przyciągnąć im cugle". Rozwiniął on szeroką działalność, sprowadzając 14.000 policjantów i gestapowców do Warszawy. Spotkał go jednak ten sam los, co i jego poprzedników - kula w łeb - za tyranję i prześladowanie ludności.